

BOHDAN CHWEDE CZUK
Uniwersytet Warszawski

ADAM SCHAFF

I. DZIEŁA. Podaj jedynie tytuły ksi ek. Opisy bibliograficzne artykułów, do których odwołuję się w tekście, znajdują się w stosownych przypisach. Pełną chronologiczną bibliografię prac Adama Schaffa, opublikowanych w latach 1945-1997, przynosi jego książka *Medytacje*, Warszawa 1997. Opisy bibliograficzne ksi ek wydanych po roku 1997 podaj według informacji przekazanej mi przez Autora.

Pojęcie i słowo. Łódź 1946; *Wstęp do teorii marksizmu.* Łódź 1947; *Pogadanki ekonomiczne.* Łódź 1947; *Pogadanki o materializmie historycznym.* Warszawa 1948; *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej.* Warszawa 1949; *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy.* Warszawa 1951; *Obiektywny charakter praw historii.* Warszawa 1955; *Aktualne zagadnienia polityki kulturalnej w dziedzinie filozofii i socjologii.* Warszawa 1956; *Główne zagadnienia i kierunki filozofii.* Warszawa 1958; *Spór o zagadnienie moralności.* Warszawa 1958; *Wstęp do semantyki.* Warszawa 1960; *Marksizm a egzystencjalizm.* Warszawa 1961; *Język a poznanie.* Warszawa 1964; *Marksizm a jednostka ludzka.* Warszawa 1965; *Szkice z filozofii języka.* Warszawa 1967; *Historia i prawda.* Warszawa 1970; *Gramatyka generatywna a koncepcja idei wrodzonych.* Warszawa 1972; *Strukturalismus und Marxismus.* Wien 1974; *Humanismus - Sprachphilosophie — Erkenntnistheorie des Marxismus.* Wien 1975; *Szkice o strukturalizmie.* Warszawa 1975; *Enfremdung als soziales Phänomen.* Wien 1977; *Teoria della conoscenza, logica e semantica.* Bari 1977; *Stereotypen und das menschliche Handeln.* Wien 1980; *Stereotypy a działanie ludzkie.* Warszawa 1981; *Die kommunistische Bewegung am Scheideweg.* Wien 1982; *Microelectronics. For Better or for Worse* (wspólnie z G. Friedrichsem). Oxford 1982; *Einführung in die Erkenntnistheorie.* Wien 1984; *Polen heute.* Wien 1984; *Wohin führt der Weg?* Wien 1985; *Perspektiven des modernen Sozialismus.* Wien 1988; *Dokąd prowadzi droga? Szczecin 1988; Nie tędy droga.* Warszawa 1992; *Pora na spowiedź.* Warszawa 1993; *Notatnik kłopotnika.* Warszawa 1995; *Moje spotkania z nauką polską.* Warszawa 1997; *Meditaciones sobre el Socialismo.* Mexico 1998; *Próba podsumowania.* Warszawa 1999; *Alienacja jako zjawisko społeczne.* Warszawa 1999.

II. OPRACOWANIA. K. Ajdukiewicz: *W sprawie artykułu prof. A. Schaffa o moich poglądach filozoficznych.* „Myśl Filozoficzna”, 1953, 2 (8), przedruk w: K. Ajdukiewicz: *Język i poznanie*, t. II. Warszawa 1965, s. 155-191; M. Kokoszka: *Marksistowska książka o semantyce* [recenzja

z ksi ki Adama Schaffa *Wst p do semantyki* - B. C.]. „Stadia Filozoficzne”, 1961, nr 1 (22); M. Kokoszy ska: *Z marksistowskiej semantyki* [recenzja z *Wst pu do semantyki* — B. C.]. „Stadia Filozoficzne”, 1961, nr 4 (25); A. Wierzbicka: *Adam Schaff: „J zyk a poznanie”*. „Przegl d Humanistyczny”, 1964, 5; *Dyskusja nad ksi k Adama Schaffa pt. „Marksizm a jednostka ludzka”*. „Nowe Drogi”, 1965, 12 (199), s. 57-186; M. Rustemeyer: *Antropologische Elemente in gegenwärtigen Marxismus. Roger Garaudy, Leszek Kołakowski, Adam Schaff* [praca doktorska obroniona w Uniwersytecie Ludwiga Maximiliana w Monachium]. München 1970; J. Topolski: *O dochodzeniu do prawdy w historii* [omówienie i dyskusja z ksi k Adama Schaffa *Historia i prawda* - B. C.]. Warszawa 1971; *Der Mensch - Subjekt und Objekt. Festschrift für Adam Schaff*. Wien 1973; A. Ponzio: *Persona umana, linguaggio e conoscenza in Adam Schaff*. Bari 1974; *Transformations of Civilization - Transformations of Marxism. Essays dedicated to Adam Schaff*. „Dialectics and Humanism”, 1989, 2 (16).

III. WIADOMO CI BIOGRAFICZNE. Adam Schaff urodził si 10 III 1913 roku we Lwowie jako syn prawnika prowadz cego kancelari adwokack . Studia uniwersyteckie w zakresie prawa i ekonomii uko czył we Lwowie, a kontynuował je w Ecole des Sciences Politiques et Economiques w Paryżu. Filozofii zajmował si w Polsce, a potem w Zwi zku Radzieckim, gdzie znalazł si po zaj ciu Lwowa przez armi niemieck w roku 1941. W roku 1941 uzyskał tytuł kandydata nauk (odpowiednik polskiego doktoratu) w zakresie filozofii, a nast pnie tytuł doktora (odpowiednik polskiej habilitacji) w Instytucie Filozofii Akademii Nauk Zwi zku Radzieckiego w Moskwie.

W roku 1945, po oswobodzeniu Polski spod okupacji niemieckiej powrócił do kraju, gdzie do roku 1948 kierował jako zast pca profesora katedr współczesnych doktryn społecznych w Uniwersytecie Łódzkim. W latach 1948-1968 pracował jako profesor w Uniwersytecie Warszawskim, prowadz c najpierw Seminarium Filozoficzne III (Seminarium Filozoficzne I prowadził Tadeusz Kotarbi ski, a Seminarium Filozoficzne II Władysław Tarkiewicz), pó niej Katedr Materializmu Dialektycznego i Historycznego, nast pnie Katedr Materializmu Dialektycznego, a na ko cu Katedr Filozofii (działo si to najpierw w ramach Wydziału Humanistycznego, który w roku 1952 stał si Wydziałem Filozoficzno-Społecznym, a od roku 1954 nosił nazw Wydziału Filozoficznego). W roku 1952 został wybrany członkiem Polskiej Akademii Nauk i obj ł stanowisko dyrektora Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Profesor Adam Schaff był inicjatorem powołania Biblioteki Klasyków Filozofii PWN. Przewodnicz ym jej Komitetu Redakcyjnego został profesor Tadeusz Kotarbi ski, a pierwszy tom Biblioteki, *Logika* E. B. de Condillaca, ukazał si w roku 1952. W roku 1969 Adam Schaff został prezesem zarz du Europejskiego O rodka Porównawczych Ba-

da Społecznych (agenda UNESCO) w Wiedniu i sprawował t funkcj przez lat dwadzie cia, wykładaj c jednocze nie jako honorowy profesor filozofii w Uniwersytecie Wiede skim.

Profesor Schaff był członkiem zarz dów Mi dzynarodowego Instytutu Filozofii, Mi dzynarodowej Federacji Towarzystw Filozoficznych oraz (do roku 1990) Klubu Rzymskiego.

Adam Schaff był od roku 1931 w ruchu komunistycznym, najpierw w Komunistycznej Partii Polski, potem w Polskiej Partii Robotniczej, a od roku 1948 w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W latach 1955-1968 był członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

Opublikował ponad dwadzie cia ksi ek oraz około trzystu artykułów z zakresu filozofii, socjologii i polityki. Wiele jego ksi ek tłumaczono na j zyki obce, z chi skim i japo skim wł cznie. Otrzymał doktoraty *honoris causa* uniwersytetu w Ann Arbor (USA), paryskiej Sorbony i uniwersytetu w Nancy. W 1952 roku został członkiem Bułgarskiej Akademii Nauk, a w roku 1987 otrzymał członkostwo Hiszpa skiej Królewskiej Akademii Nauk Politycznych i Moralnych. W filozofii interesowały go zagadnienia epistemologii, filozofii j zyka, metodologii nauk społecznych, antropologii.

IV. POGL DY. Obraz ogólny. Adam Schaff to filozof marksista, ideolog, polityk i politolog, administrator nauki i wiadek epoki, a raczej kilku epok. Role Adama Schaffa oraz ich wytwory spaja i cie dialektyczny wszechzwi zek. Jego pogl dów filozoficznych, nawet w kwestiach zdawałoby si wiatopogl dowo neutralnych, nie da si wi c zrozumie inaczej ni jako pogl dy ideologa i polityka walcz cego o pewien ład społeczny; a wiadectw, które daje dziejom, nie da si zrozumie inaczej ni z perspektywy uczestnika ruchu, który je współtworzył.

Obserwator powierzchowny powie, e Adam Schaff zmieniał pogl dy filozoficzne równolegle ze zmianami ustrojowymi: był marksist pokroju stalinowskiego, potem antystalinowskiego, a dzi marksizm to tylko wiatopogl dowe i metodologiczne tło jego pisarstwa.

Ale to nieprawda. Zmiany zachodziły na peryferiach, rdze pozostał niezmienny. Czytamy gdzie : „Ja byłem i jestem marksist , ale w sensie, który ja nadaj temu słowu”¹. Tak si zło yło, e Schaffowski sens tego słowa raz zbiegał si z sensem, jaki nadawała mu władza, kiedy indziej si rozbiegał. Okoliczno ta, wraz z okoliczno ci , e Schaff podtrzymuje dzi pogl dy, które dzielił ongi z nieistnieją c dzi władz , przemawia przeciw hipotezie, i dlatego głosił to, co było panują ce, e było panują ce. Sytuacj t mo na zreszt opisa inaczej, a bodaj wierniej: jest czas, gdy panuj

¹ Zob. A. Schaff: *Próba podsumowania*. Warszawa 1999, s. 207.

w Polsce pogl dy marksistowskie, bo Schaff je głosi, i czas, gdy Schaff głosi pogl dy marksistowskie, cho te nie panuj .

Pozostaje jednak sprawa wa niejsza ni psychologiczne pytanie, dlacze- go wierzymy w to, w co wierzymy? Czy mo emy sami decydowa o zna- czeniu nazw doktryn filozoficznych? Odpowied jest z pozoru wymijaj ca: w pewnym stopniu, mo emy. W stopniu ograniczonym tylko przez wymóg minimum, wymóg zachowania kontaktu z doktryn , któr interpretujemy: Odrzu bez zastanowienia interpretacj sprzecz n z tezami doktryny! Rzecz w tym jednak, e tezy filozofów niecz sto s jednoznaczne, a ich sieciowy charakter (to, e wyst puj w sieciach zwanych doktrynami czy teoriami) wzmacnia ich niejasno . Doktryn filozoficzn jest wi c w tej sytuacji to, co ludzie wpływowi maj za t doktryn . Kiedy za ró ni ludzie wpływowi maj ró ne interpretacje doktryny, gdy wi c pod wspóln nazw wyst puj ró - ne doktryny, a nikt nie jest na tyle wpływowy, by usun pozostałych, mamy ró ne rozumienia takich wyra e , jak „tomizm”, „kantyzm”, „marksizm” czy „filozofia Wittgensteina”.

Z filozofii Adama Schaffa *wybieram*, pogl dy na *byt* i na *poznanie*. Wy- borem tym kieruje prze wiadczenie, e s to pogl dy podstawowe, a zarazem *nadal* zastanawiaj ce i wa ne. Dotycz bowiem kwestii, które ka dy, kogo obchodzi filozofia, rozstrzyga musi, a zarazem takich, e nikt nie rozporz - dza ich zadowolaj cym rozstrzygni ciem. Tak si zło yło, e Schaff wypo- wiadał te pogl dy głównie w pracach pisanych, przed pa dziennikiem roku 1956. Chronologia i kontekst historyczny s tu jednak nieistotne. Istotna jest tre i warto jego pogl dów. Na zarzut, e takie post powanie nie oddaje sprawiedliwo ci filozofowi, bo nie uwzgl dnia całej jego bogatej i ró no- rodnej twórczo ci, odpowiem, e nawi zanie badawczego kontaktu z jego my l uwa am za lepszy sposób przedstawienia jej człowiekowi współczes- nemu ni omawianie jego ksi ek.

Metafilozofia. Wszystko, co filozof podaje do wiadomo ci, sk d czer- pie. Ma wi c wyra ne lub utajone przekonania o poznawczych ró dłach swoich wypowiedzi. Przekonania te s prawdziwe lub fałszywe. Niezale nie jednak od tego, jakie s , decyduj o tym, co słyszymy od filozofa. Ka dej filozofii towarzyszy wi c *metafilozofia*, trafnie lub nietrafnie legitymuj ca t filozofii . W metafilozofii Schaffowskiego marksizmu znajduj dwa kluczo- we składniki: metod dialektyczn ³ oraz wymóg zamkni ty w ha le *Nauka*

² Granica tych czasów - gdy pogl dy Schaffa w Polsce panuj i gdy nie panuj - biegnie gdzie przez połow lat sze dziesi tych XX wieku. Dyskusja w redakcji „Nowych Dróg” - organu teoretycznego i politycznego Komitetu Centralnego PZPR - która miała miejsce w pa dzienniku 1965 roku, pokazuje sytuacj jego niepanuj cych, a przeciwnie: atakowanych pogl dów. Zob. „Nowe Drogi”, 1965, 12 (199), s. 57-186.

³ Zob. A. Schaff: *Wst p do teorii marksizmu. Zarys materializmu dialektycznego i historycznego*, wydanie pi te poprawione (wyd. pierwsze: Łód 1947). Warszawa 1950, s. 76-160.

obliguje! Mamy tu jednak kilka kłopotów. Najpierw ten, że Schaffowskie opisy metody dialektycznej są niezadowolające, bo niejasne. Trudno bowiem uznać za jasne powiedzenie, że „metoda dialektyczna ujmuje zjawiska badanej rzeczywistości z punktu widzenia ich ruchu i rozwoju, tłumaczy ruch i rozwój walk wewnętrznych przeciwstawiając w każdym przypadku zjawisku badanej przez nas rzeczywistości”⁴. Powiedzenie to jest bowiem kłopotliwe *semantycznie* - bezużyteczne, nie wiadomo bliżej, co znaczy. Jest też niepokojące *logicznie* - nasuwa podejrzenie, że na pytanie, jak metoda dialektyczna tłumaczy walk wewnętrznych przeciwstawiając, która tłumaczy ruch i rozwój, trzeba by odpowiedzieć odwołując się ostatecznie do ruchu i rozwoju. Jeśli chodzi o obligacje, które narzuca marksistowska nauka, jasno wynika z tego, że na wymogu niesprzeczności też filozofii z dobrze uzasadnionymi tezami nauki. Wiadomo więc, czego nie wolno. Zakaz ten nie jest jednak swoisty marksistowski; przestrzega go wielu filozofów. Gorzej z tym, co wolno.

W tej materii marksista mówi o filozofii „uogólniającej” wyniki nauki. Nastręcza to jednak trudność, którą wskazuje pytanie: Czym różni się naukowe uogólnienie wyników nauki od uogólnienia filozoficznego? Czy Marksowski materializm historyczny to naukowe, czy jakie inne uogólnienie wyników nauki (włącznie z wynikami badań ekonomicznych, socjologicznych i historycznych samego Marksa)? I kłopot epistemologiczny: zdania nauki, jak utrzymuje Adam Schaff, są względnie prawdziwe. Ujmijmy to względnie prawdziwość tak, jak zdaje się pozwala na to wypowiedzi filozofa⁵: każde zdanie nauki nie mówi wszystkiego o rzeczy (czyli o prawdzie) i każde zdanie nauki zasługuje na uznanie w stopniu dostosowanym do stopnia jego uzasadnienia (stopniowo o prawdzie), a więc względnie jest, jak wolałbym mówić, uznawalne zdania, bo jego wartość informacyjna i zasadność jest relatywna do aktualnego stanu wiedzy. Jeśli zdania nauki są w tym sensie względnie prawdziwe, a zdania filozofii stanowią uogólnienia zdań nauki, to jedno z dwojga: zdania filozofii są w tym sensie względnie prawdziwe bezwzględnie prawdziwe. Mówię więc po mojemu, zachodzi jedno z dwojga: zdania filozofii są względnie, czyli niestanowczo uznawalne bezwzględnie, czyli stanowczo uznawalne. Jeśli są względnie uznawalne, to marksista postępuje nieprawomocnie, uznając stanowczo swoje zdania (*nb.*, pisanstwo Adama Schaffa jest wzorcowym przykładem tego sposobu uznawania twierdzeń filozoficznych, głosi on bowiem swoje zasadnicze

⁴ Zob. A. Schaff: *Wstęp do teorii marksizmu*, wyd. cyt., s. 76-77.

⁵ Zob. tamże, s. 66-69. Pojęciem prawdy absolutnej i względnej po wyciągnięciu Schaff cały rozdział IV książki *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*, Warszawa 1951, s. 133-209. Zob. też jego książkę *Język a poznanie*, Warszawa 1967, s. 79-130, gdzie mowa o etnolingwistyce Sapira-Whorfa i jej relatywistycznych następstwach.

oglądają stanowczo i z emfazą). Stanowczo ich uznanie natomiast wymaga wskazania siły, je-li mamy je traktować jako uogólnienia z nauk, która je podnosi z poziomu zdaní niestanowczo uznawalnych, czyli z poziomu zdaní nauki, na poziom uznawalnych stanowczo zdaní nadnauki. W pracach Adama Schaffa nie znajdujé jednak wskazania tej siły.

Krytyczne te uwagi pod adresem metafizologii marksizmu Adama Schaffa majé ograniczoná moc, nawet gdy sá słuszne. Ostrze ich stópia okolicznościami, ale nie sá swoiécie antymarksistowskie, lecz antyfilozoficzne, a nie metafizologia nie wyłącza satysfakcjonujáco uprawnie poznawczych swojej filozofii. A ponadto, uwagi te trafiajé co najwyjéj w metafizologié, lecz nie w filozofié marksizmu (w obchodząc nas tu postaci oglądów Schaffa). Ta moze byé trafna, cho by jej racjonalizacja, czyli obraz podstaw jej trafnościami, była nietrafna⁶.

Byt. „Wszystko, co jest, jest materiá, która występuje w rozmaitych formach”⁷. Poprzestajemy, zgodnie z wielowiekowá tradycjé filozofii, na intuicyjnym rozumieniu terminu „materia”. Hasło „Materia” we *współczesnym słowniku filozoficznym*, informujáce lapidarnie o zmianach pojęcia materii, nie wyłamuje się skądinąd z tej tradycji: „To, co zajmuje przestrzég, ma rozmiar i kształt, masę, zdolnośc ruchu i spójnośc (któremu na uznajá za to samo, co nieprzenikliwośc)”⁸.

Teza o panmaterialnościami wiaá czy, jak nazywa Schaff, monizm materialistyczny nie wydajé się jednak zgodny z twierdzeniem wcześniejszym: „Wszystko, co istnieje w czasie i przestrzeni niezalegnie od istnienia poznajácego podmiotu i jest zewnátrznym ródlém postrzegania zmysłowego, jest materiá” (kursywa oryginału)⁹. Zdanie to kae bodaj uznajé, ale materiá jest wszystko i tylko to, co spełnia wskazane tu warunki, ale wiéc nie jest nié „wszystko, co jest”, a na przykład samo znaczenie tego zdania, liczba trzy, mój ból itp., nie sá materialne, chyba e przypiszemy im istnienie w czasie i przestrzeni oraz wzbudzanie zewnátrze zmysłowych. Z pomoc przychodzi moze zdanie wyrażajáce, i co do litery, i co do ducha, myl

⁶ Nie nalegý tego uto samizá z ogládem, ale mogé co prawomocnie stwierdzié, cho bym nie mógl prawomocnie stwierdzié, ale owo co prawomocnie stwierdziłem. Tego zdania był, odpierajácy sceptycyzm, K. Ajdukiewicz. *Nb.*, Schaff omawia stanowisko Ajdukiewicza i trafnie zauwaga, ale stanowisko to „nie przewyrcia, lecz odsuwa problematykę sceptycyzmu” (zob. A. Schaff: *Z zagadnie marksistowskiej teorii prawdy*, wyd., cyt., s. 117).

⁷ Zob. A. Schaff: *Wstóp do teorii marksizmu*, wyd. cyt., s. 37.

⁸ Zob. S. Blackburn: *Oksfordzki słownik filozoficzny*, przełóyli C. Cie li ski, P. Dzili ski, M. Szczubiálka, J. Wole ski. Warszawa 1997, s. 228-229. Zob. te analizy pojęciowe G. E. Moore'a, który zmierza do nadania wyrażnej treści pojęciu przedmiotu fizycznego, zawarte w jego rozprawie *Dowód na istnienie zewnátrznego wiaá*, w: G. E. Moore: *O metodzie filozoficznej*, przełóył W. Sady. Warszawa 1990, s. 68-80.

⁹ A. Schaff: *Wstóp do teorii marksizmu*, wyd. cyt., s. 5.

koronn materializmu dialektycznego: „Materializm poczytuje ycie duchowe za funkcj wysoko zorganizowanej materii”¹⁰.

Je li uznamy to o wiadczenia za zadowolaj ce (o tym ni ej), znika z naszej listy kłopotów wiadomo , nie „wykracza” bowiem poza materi . Co jednak pocz z powszechnikami? Czy klasy, cechy, relacje, gatunki, znaczenia wyra e itp. s materialne? Istniej w filozofii sposoby, mówi c kolokwialnie, by upakowa je w materii. Je li ju mamy materialistyczn teori umysłu, potrzebny jest jeszcze nominalizm (na przykład ten, który towarzyszy reizmowi Kotarbi skiego) wraz ze stosown filozofi matematyki (tak na przykład jak Hilbertowski formalizm) i ontologi obiektów kultury. Nie mówi tu o słusno ci osi gni tego w taki sposób monistycznego materializmu, lecz o jego zupełnie ci i spójno ci, o czym takim wi c, co pozwala uzna , e je li spełnione jest wszystko, co tym sposobem mówimy o bycie, to wszystko, co jest, jest materi .

Schaff nie idzie jednak na naturalne zdawałoby si w tej sytuacji rozwizanie - nie przyjmuje nominalizmu. Przeciwnie, uwa a, e „materializm dialektyczny ustosunkowuje si krytycznie do wszystkich trzech kierunków rozwizania problemu [powszechników - B. C.]: do realizmu, nominalizmu i konceptualizmu”¹¹. Nominalizm ma, jak ka de stanowisko filozoficzne, swoje kłopoty, ale stanowisko, które przyjmuje Schaff - „Materializm dialektyczny uznaje obiektywny charakter poj ogólnych, które stanowi odbicie obiektywnie wystpuj cych cech wspólnych przedmiotów jednostkowych”¹² - stanowisko to nara one jest na nie mniejsze kłopoty. Najpierw bowiem trudno o pewno co do tego, co si tu wła ciwie głosi, a gdy ryzykuj c interpretacj osi gnie si t pewno , trudno pozby si wra enia, e stanowisko, które miało wyprze konkurentów, udalnie konkuruje z nimi co do kłopotów.

Sytuacja ta skłania mnie do pierwszej z trzech uwag o ontologii Adama Schaffa. Co stało na przeszkodzie przy ciu nominalizmu? Nie wierz - pozwalam sobie na wyznanie o tre ci skierowanej z pozoru ad personam - e filozof, gdyby skupił na sprawie bezinteresown uwag , nie dostrzegłby zalet gotowego rozwizania nominalistycznego i wad rozwizania (w moim przekonaniu, czysto werbalnego), za którym si opowiedział. Adam Schaff nie rozporz dzał jednak uwag bezinteresown . Przeciwnie, był wyznawc rewolucyjnej filozofii. Jej składnikiem za jest metafizologia, która głosi, e filozofia dotychczasowa jest dziełem bur uazji, klasy społecznej, któr rewolucja ma mie . Kierowany tymi przekonaniem, interesował si

¹⁰ Tam e, s. 36.

¹¹ Zob. A. Schaff: *Problem powszechników w wietle materializmu dialektycznego*. „Przegl d Filozoficzny”, 1947, 1-4, s. 1.

¹² Tam e, s. 8.

nie słuszno ci , lecz rewolucyjn nowo ci rozwi zania, które miał wcieli do swojej filozofii. Rozwi zanie nominalistyczne postrzegał tym samym jako niesłuszne, bo pochodz ce ze ska onego ródła. Nie jest to sk din d sytuacja egzotyczna. Pojawia si cz sto, gdy nasze my li i poczynania wys t puj pod sztandarami rewolucji.

A oto uwaga druga. Powiedziałem wy ej, e materialistyczne twierdzenie o wiadomo ci jako funkcji wysoko zorganizowanej materii uwa am za zadowolaj ce. Dzi bowiem - po upływie około półtora wieku od czasu, gdy wypowiadali je twórcy marksizmu, a z gór pół wieku od czasu, gdy wypowiadał je Adam Schaff - *niewiele* wi cej mamy, na tym poziomie ogólno - ci, do powiedzenia, za owo *wi cej* sprowadza si w skrócie do nast puj ce go o wiadczenia: osi gni te w ostatnich dziesi cioleciach wyniki nauki oraz spekulacji filozoficznej zdaj si wskazywa na słuszno materialistycznego rozwi zania kwestii umysł-ciało¹³.

Na koniec uwaga o materializmie. Je li materializm musiałby by dialektyczny, nie mógłbym by materialist . Tak zwane prawa dialektyki bowiem mam za m tne ogólniki. Odrzucenie praw dialektyki, uznanie ich za zabytek my li filozoficznej, w niczym jednak materializmowi nie szkodzi. Przeciwnie, pomaga; ułatwia odró nienie materializmu od kryptoheglizmu, a zachowanie owych praw wcale nie pomaga w odró nieniu materializmu - na czym Schaffowi zale ało, a co uwa ał za niewykonalne bez praw dialektyki - od „wulgarnego materializmu w dziedzinie ontologii”¹⁴.

Czym jednak jest materializm (wol mówi , fizykalizm), który przyjmuj ? Nie jest zdaniem o fakcie. Tego, e wszystko jest materialne, nie sposób potwierdzi , a tego, e istnieje co niematerialnego, nie sposób obali - o tej banalnej asymetrii decyduje logika tych zda w infinitystycznym wiecie. Nie na tym jednak polega niefaktualno tezy materializmu (fizykalizmu), w tym sensie bowiem i ciśle prawa nauki, i egzystencjalne zdania jednostkowe w nauce s niefaktualne. Rzecz w tym, e cho teza materializmu jest zdaniem niepotwierdzonym, a nara onym na obalenie, nie wybieram si ani j potwierdza , ani podwa a , a mimo to miało j uznaj . Wyra a si w tym moja postawa do niej - to wła nie, e nie traktuj jej jako zdania o fakcie. A jako co? Jako zasad regulatywn ¹⁵, jako ide heurystyczn , usposabiaj c nieufnie do opisów i wyja nie wiata z zało enia niefizykalnych

¹³ Nie jest to we współczesnej filozofii opinia powszechna. Przeciwnego zdania - e rozwi zanie materialistyczne jest bł dne - jest na przykład J. R. Searle. Zob. jego ksi k *Umysł na nowo odkryty*, przeło ył T. Baszniak. Warszawa 1999 (wyd. oryginalne - Massachusetts Institute of Technology, 1992), szczególnie rozdział II: *Najnowsze dzieje materializmu: w kr gu tych samych bł dów*, s. 49-95.

¹⁴ Zob. A. Schaff: *Problem powszechników w wietle materializmu dialektycznego*, wyd. cyt., s. 1.

¹⁵ Nazwa i poj cie zasady regulatywnej pochodzi od Kanta. Mówił on o pewnym prawie, „wedle którego ze spostrze e ma si wyłoni jedno do wiadczenia” (zob. I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*, przeło wł Roman Ingarden. Warszawa 1957, t. I, s. 340).

(pod tym wzgl dem przypomina brzytw Ockhama). Nauka współczesna umacnia mnie w fizykalizmie, ale trudno przeczyć, że przez wiadczenie, i mnie w nim umacnia, bior te st d, e przystupuj do niej jako fizykalista.

Czy marksista może być takim materialist? Logicznie bior c, powinien. Dopiero wtedy bowiem może przeprowadzić antymetafizyczny program Karola Marksa; dopiero wtedy sedno marksizmu, materialistyczna interpretacja dziejów, traci swój dogmatyczny i metafizyczny posmak.

Poznanie. Wyobraź sobie przyszłego historyka filozofii: jest *ex definitione* kompetentny i zdystansowany (dramatyczne dzieje dawno przebrzmiały), a ma napisać hasło „Adam Schaff” w ich encyklopedii filozoficznej. Rozpocznie: „Adam Schaff, filozof marksista. Zajmował się głównie problematyką teorii poznania oraz filozofii polityki. W teorii poznania bronił pewnej postaci realizmu krytycznego, kierując się poglądami XIX-wiecznego myśliciela Karola Marksa; w filozofii polityki za bronił, po upadku pod koniec XX stulecia obozu tak zwanych państw socjalistycznych, pewnej postaci socjalizmu, kierując się socjalistyczną ideologią Karola Marksa”.

Adam Schaff jest więc głównie teoretykiem poznania. Książki i rozprawy poświęcone w całości lub w znacznej mierze zagadnieniom epistemologicznym stanowi merytoryczny i ilościowy trzon jego bogatej twórczości. Oto główne tytuły (z datami pierwszych wydań w nawiasach); *Pojęcie i słowo. Próba analizy marksistowskiej* (1946); artykuł *Zasada sprzeczności w świetle logiki dialektycznej* („Myślenie Współczesne”, 1946); *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy* (1951); *Wstęp do semantyki* (1960); *Język a poznanie* (1964); *Szkice z filozofii języka* (1967); *Historia i prawda* (1970); *Gramatyka generatywna a koncepcja idei wrodzonych* (1972); *Szkice o strukturalizmie* (1975); *Stereotypy a działanie ludzkie* (1981).

Św w epistemologii pytania naczelne. Odpowiedzi na te pytania różnicują epistemologów. Epistemolog musi wiedzieć, z jakich *ródeł* czerpiemy wiedzę; jakie jest *odniesienie* naszej wiedzy do rzeczywistości; jak *uzasadniamy* przekonania, czyli przekształcamy je w składniki naszej wiedzy. Nieśw to zadowalające sformułowanie pyta epistemologa, sformułowanie zadowalające angażuje bowiem słowo „ostatecznie”, na przykład: Z jakich *ródeł ostatecznie* czerpiemy wiedzę? Cięgle jednak brakuje czegoś do portretu epistemologa. Tęgo, że interesuję go również, a może przede wszystkim powinno cię, na przykład: Jak ostatecznie *powinni* my uzasadniać nasze przekonania?

Marksistowska epistemologia Adama Schaffa podejmuje te pytania i na nie odpowiada. We my najpierw spraw *ródeł* poznania. „**Całe** nasze poznanie jest związane bezpośrednio lub pośrednio z do wiadczeniem zewnętrznym i wewnętrznym (introspekcja) i z postrzeganiem zmysłowym. (...) Filozofia marksistowska, jako filozofia konsekwentnie materialistyczna, od-

rzuca zdecydowanie natywizm i staje na pozycjach materialistycznie rozumianego empiryzmu genetycznego i sensualizmu¹⁶.

O wielowiekowej kwestii, którą ma rozstrzygać to o wiadczenie, trzeba dziś powiedzieć dwie rzeczy - jedną bezsporną, a jedną sporną. Bezsporne jest to mianowicie, że nadal jest to kwestia nierozstrzygnięta. Jest za nierozstrzygnięta, bo psychologia, na której obszarze leży nasza kwestia, to (według bodaj Wittgensteinowego powiedzenia) bałagan pojęciowy i metody eksperymentalne. Bałagan pojęciowy nie pozwala, choćby metody eksperymentalne były wydajniejsze niż są, zapisać rozstrzygnięcia. Bałaganu tego nie usuwa, choć jest do tego powołana, epistemologia, która „jest filozofią psychologii”¹⁷.

Sporna za to, czy jest to cokolwiek warto oceniać, jest natomiast opinia o sporze natywizm - empiryzm genetyczny. Spór ten jest dziś filozoficznie nieistotny, a więc przebrzmiał. Jest za nieistotny, bo nic *filozoficznie* istotnego nie zależy od jego wyniku. Gwałtownie natomiast, z jakim tak długo się toczył, zawdzięcza przypuszczalnie kontekstowi ideologicznemu, którego nie sposób dziś obrać powodem.

Najpierw o filozoficznej nieistotności tego sporu. Antynatywizm wcale nie wystarcza, by - na czym marksistycznie zależy - podtrzymać empiryzm. Sytuacja to dobrze wskazuje znane powiedzenie: „Choć jednak wszelkie nasze poznanie rozpoczyna się wraz z doświadczeniem, to przecież nie całe poznanie wypływa właśnie dlatego z doświadczenia”¹⁸. Antynatywizm nie jest też niezbytny dla empirii. Można stać na stanowisku, że - mówi się staromodnym sposobem - istnieją „idee wrodzone”, a zarazem dla każdego zdania domaga się oparcia w doświadczeniu, tak jak mogą przyznać, że czegoś tego, co mi przychodzi do głowy, przychodzi mi w rzeczywistości, a zarazem wszystko skrupulatnie sprawdza na jawie.

Adam Schaff w kilkanaście lat po stanowczej deklaracji antynatywistycznej przyznaje, że „przy obecnym stanie wiedzy, w szczególności w biologii, jest to hipoteza uprawniona”¹⁹ (*scilicet* hipoteza natywistyczna). A o takiej ocenie decyduje niewątpliwie jego ocena stanu wiadomości i argumentów w tej materii oraz bynajmniej nie poczucie filozoficznej nieistotności tego sporu.

Spór ten od czasu owego przez wieki emocje i interesy ideologiczne, w ostatniej instancji bowiem toczył się o to, czy jesteśmy my, czy nie jesteśmy my „z tej ziemi”. Dopiero w owym późniejszym podejściu Schaffa do natywizmu dochodzi do konfrontacji marksistowskiego antynatywizmu z nauką, nie z mi-

¹⁶ A. Schaff: *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, Cz. I: *Teoria poznania*. Warszawa 1958, s. 37.

¹⁷ Ten trafny pogląd na epistemologię wyrażał L. Wittgenstein (zob. L. Wittgenstein: *Dzienniki 1914-1916*, przełożył M. Porba. Warszawa 1999, s. 172).

¹⁸ Zob. I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*, wyd. cyt., t. I, s. 60-61.

¹⁹ Zob. A. Schaff: *Gramatyka generatywna a koncepcja idei wrodzonych*. Warszawa 1972, s. 94.

tologii, filozofem za kieruje rdzennie materialistyczne prze wiadczenie, e niezale nie od tego, czy mamy idee wrodzone, czy ich nie mamy - jeste my z tej ziemi.

Jaki jest stosunek my li do wiata? - oto uporczywy i, jak chc niektórzy, „podstawowy problem wszelkiej filozofii”²⁰.

Marksista Schaff odpowiada: my l pozostaje do rzeczywisto ci w stosunku odbicia. „Teoria poznania materializmu dialektycznego jest tzw. *teoria odbicia*. (...) teoria ta stoi na stanowisku, e zasadniczo proces poznania daje czlowiekowi wierne odbicie, odzwierciedlenie otaczaj cej go rzeczywisto ci. (...) Teoria odbicia mimo wieloznaczno ci swej nazwy bynajmniej nie ignoruje skomplikowanego charakteru poznania”²¹. Teoria odbicia - uzna Schaff gdzie indziej - wymaga modyfikacji, ale bez niej „niemoliwe jest utrzymanie klasycznej definicji prawdy”²².

Zaczniemy od ko ca. Je li przyjmiemy, e najlepszym znanym sformulowaniem klasycznej definicji prawdy jest semantyczna koncepcja prawdy Alfreda Tarskiego, wypadnie przyzna, e teoria odbicia nie ma nic wspólnego z klasyczn definicj prawdy, ani wi c umoliwia, ani uniemo liwia utrzymanie tej definicji. Teoria odbicia mówi bowiem co, w obchodz cym nas kontek cie prawdy, o warunkach uznawania zda - e uznajemy je, je li mamy je za odbicia rzeczywisto ci, a niektóre z uznawanych przez nas zda maj to do siebie, e s odbiciami rzeczywisto ci. Co si za tyczy semantycznej (czyli unowocze nionej klasycznej) definicji prawdy, Tarski pokazuje przekonuj co, e „semantyczna definicja prawdy nie implikuje niczego odno nie do warunków uznawania zda takich jak (1) : (1) *nieg jest biały*. Implikuje jedynie to, e ilekro uznajemy lub odrzucamy takie zdanie, musimy by gotowi uzna b d odrzuci odpowiadaj ce mu zdanie (2) : (2) *zdanie « nieg jest biały » jest prawdziwe*”²³. Co za popycha nas do uznania zdania (1) - czy jego odbiciowo, czy nieodbiciowo - to odr bna sprawa.

Sama za teoria odbicia jest bezpieczna, mo na j bowiem uznawa bez gro by absurdu i bez jawnej sprzeczno ci z faktami, cho ma niebezpieczn

²⁰ Tego zdania jest B. Wolniewicz. Zob. jego wst p do *Traktatu* Ludwiga Wittgensteina: *Tractatus logico-philosophicus*, przeło ył B. Wolniewicz. Warszawa 1997 (wyd. drugie poprawione), s. XII. Przeciwnego zdania s ci, którzy uwa aj, tak jak J. L. Austin, e takie pytania s pytaniami „o-nic-w-szczególnie ci”. Zob. J. L. Austin: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeło ył B. Chwede czuk. Warszawa 1993, s. 81 i nast.

²¹ A. Schaff: *Wst p do teorii marksizmu*, wyd. cyt., s. 55. Teorii odbicia i wymierzonym w ni argumentom krytycznym po wi ca Schaff sporo miejsca w uniwersyteckim skrypcie *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, wyd. cyt, s. 52-63.

²² Opinia ta pojawia si w rozprawie cytowanej w siedemna cie lat po pi tym wydaniu *Wst pu do teorii marksizmu* (1950), który cytowałem wy ej (zob. A. Schaff: *Szkice z filozofii j zyka*. Warszawa 1967, s. 156).

²³ Zob. A: Tarski: *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki*, w: ten e: *Pisma logiczno-filozoficzne*, wybór i przekład J. Zygmunt, t. I. Warszawa 1995, s. 268.

nazw²⁴. Bezpiecze stwo swoje osi ga jednak znacznym kosztem - jest bezpieczna, bo jej kluczowy termin „odbicie” jest nieostry i niejasny, a trudno chyba o takie jego zaostrenie i takie rozja nienie, które nadawałyby teorii odbicia tre wi cej ni banaln . Albo wi c bli ej nie wiadomo, o co tu chodzi, albo wiadomo, e chodzi o banał. Banał ten pobrzmiwa zreszt w potocznym u yciu klasycznej definicji prawdy: znamy prawd wtedy, gdy s dzimy tak, jak jest, gdy wi c nasz s d „odpowiada” stanowi rzeczy lub go „odbija”. (Nb. to „powi zanie” klasycznej definicji prawdy z odbiciowym uj ciem relacji mi dzy zdaniem a faktem mo e by ró dlem przekonania, e bez tego ostatniego ta pierwsza ranie.)

Powiedziawszy powy sze jeste my jednak ledwie na pocz tku drogi. A na jej dalszym torze le ró ne wa ne rzeczy: e nie istnieje (podobnie jak w innych sprawach podnoszonych w filozofii Adama Schaffa) zadowolaj ce rozstrzygni cie kwestii, któr teoria odbicia ma rozstrzyga , a marksistowska teoria odbicia to sk din d, wbrew radykalnym zapewnieniom marksistów, wcale nie jedyna teoria odbicia, lecz jeden z jej historycznie znanych wariantów²⁵; e marksistowska teoria odbicia to głównie hasło i pobudzone przez nie intuicje, które zasłu na miano teorii, gdy przyjd argumenty i szczegóły²⁶; e wreszcie zadowolaj ce rozwi zanie kwestii my l - wiat le y na drodze, któr teoria odbicia zdaje si rysowa .

A oto kolejne z naczelnych pyta epistemologii: „Czy mamy prawo wydawa s dy bez oparcia ich na do wiadczeniu, lub inaczej, czy wydawanie s dów nie oparte na do wiadczeniu mo e by prawomocne, lub jeszcze inaczej, czy wydawanie s dów nie oparte na do wiadczeniu mo e by *uzasadnione*?”²⁷.

Adam Schaff publikuje otó w roku 1946 artykuł *Zasada sprzeczno ci w wietle logiki dialektycznej*²⁸. W artykule tym twierdzi, bior c w skrócie, co nast puje. Istniej dwie logiki: tradycyjna logika formalna i logika dialek-

²⁴ Nazwa ta jest niebezpieczna, bo nara a zwolennika teorii odbicia na ró ne zarzuty skupione wokół wykładni relacji odbicia (zob. starania Schaffa o unikni cie generowanych przez sam nazw , a niewła ciwych jego zdaniem wykładni owej relacji, w skrypcie *Główne zagadnienia i kierunki filozof ii*, wyd. cyt., s. 53-63).

²⁵ Pewnym wariantem teorii odbicia jest - cho w uszach takiego marksisty jak Adam Schaff we wczesnych latach pi dziesi tych ubiegłego wieku brzmiałoby to osobliwie - kantyzm, innym epistemologia Hume’a, jeszcze innym Wittgensteinowska doktryna my li jako logicznego obrazu faktów. Te ró ne teorie odbicia realizuj , by tak rzec, jedn matryc , a marksistowska teoria odbicia ma to do siebie, e stawia *vis á vis* aktu poznania rzeczywisto materialn .

²⁶ Je li uznamy, e mo na mówi o Wittgensteinowskim wariacie teorii odbicia, zauwa ymy te , e jest to wariant opracowany w *Traktacie* w szczegółach.

²⁷ Sformułowanie to pochodzi od K. Ajdukiewicza. Zob. jego artykuł *Zagadnienie empiryzmu a koncepcja znaczenia*. „Studia Filozoficzne”, 1964, 1 (36); przedruk w: K. Ajdukiewicz: *J zyk i poznanie*, t II: *Wybór pism z lat 1945-1963*. Warszawa 1965, s. 389 (kursywa wyra enia „uzasadnione” pochodzi ode mnie - B. C.).

²⁸ Artykuł ten ukazał si w pi mie „My 1 Współczesna”, 1946, 3 - 4, s. 328-353.

tyczna, b d ca „rewolucyjn teori rozwoju”. Sednem logiki dialektycznej jest prawo jedno ci i walki przeciwie stw, które jest „prób wytłumaczenia genezy ruchu i rozwoju”. Prawo to mówi, e „dwa s dy sprzeczne mog by jednocze nie prawdziwe, gdy stanowi odbicie rzeczywisto ci, zawieraj cej w sobie przeciwie stwa”. W wiecie tymczasem wyst puj zjawiska „zawieraj ce w sobie przeciwie stwa”. S to zjawiska ruchu, które „stanowi pierwsz klas faktów, któr musimy wzi bli ej pod uwag , rozstrzygaj c spór tradycyjnej logiki i dialektyki o ich podstawowe zasady”. Rozstrzygni cie tego sporu wypada na korzy logiki dialektycznej, bo „z punktu widzenia logiki tradycyjnej nie ma dla miejsca [scil. dla ruchu - B. C.] i (...) z jej punktu widzenia nale ałoby si raczej solidaryzowa z eleackim paradoksem”. A zatem, konkluduje Schaff, „s fakty, które nie dadz si wcisn w ramy tradycyjnej logiki z jej zało eniami, a s doskonale wytłumaczalne w ramach dialektyki z jej zasad jedno ci przeciwie stw”²⁹. Mamy wi c „pewnego rodzaju dualizm logiczny”, bo „w jednych wypadkach wygodniej jest posługiwac si zasadami logiki dialektycznej, w innych znowu tradycyjnej”. Jest to jednak dualizm swoisty: „Mi dzy tymi systemami istnieje nie tylko stosunek wzajemnego uzupełniania si , ale i stosunek hierarchicznej zale no ci. (...) logika formalna, odzwierciedlaj ca prawa statycznej rzeczywisto ci, jest tylko szczególnym wypadkiem logiki ogólniejszej, logiki ruchu - dialektyki”.

Cel prodialektycznej argumentacji Schaffa mo na wi c uj nast puj co. Zmierza ona do „wykazania tezy, i wszelka zmiana, a wi c i ruch, implikuje sprzeczno , to znaczy tezy, e je li prawdziwe jest jakie zdanie stwierdzaj ce zachodzenie pewnej zmiany, to prawdziwe musz by jakie dwa zdania sprzeczne”³⁰. Je li za prawdziwe s jakie dwa zdania sprzeczne, to prawdziwe jest dialektyczne prawo jedno ci i walki przeciwie stw.

Owa teza artykułu Schaffa jest jednak nie do przyj cia. Jego argumentacja jest bł dna, bł dne s te wymy lone przez innych dla wsparcia tej tezy argumenty. Zostało to przekonuj co wykazane³¹. Sam autor odwołał zreszt swój tez ³². Opis ruchu nie wymaga odrzucenia zasady sprzeczno ci i zas t pienia jej dialektyczn zasad jedno ci przeciwie stw. Nie ma wi c powo-

²⁹ Wszystkie przytoczenia w tym akapicie pochodz z artykułu *Zasada sprzeczno ci w wietle logiki dialektycznej*, wyd. cyt. Konkluzja, któr przytoczyłem, wyst puje tam e, s. 342.

³⁰ To uj cie celu pro dialektycznego rozumowania pochodzi od K. Ajdukiewicza (zob. jego artykuł *Zmiana i sprzeczno* . „My l Współczesna”, 1948, 8-9, s. 35; przedruk w: K. Ajdukiewicz: *J zyk i poznanie*, t. II, wyd. cyt., s. 90).

³¹ Dokonał tego K. Ajdukiewicz w artykule *Zmiana i sprzeczno* , wyd. cyt.

³² Schaff odwołuje swój tez w artykule *Dialektyka marksistowska a zasada sprzeczno ci*. „My l Współczesna”, 1955, 4 (18), s. 143-158. Pisz tam: „Tezy tego artykułu [scil. artykułu *Zasada sprzeczno ci w wietle logiki dialektycznej* - B. C.] uwa am obecnie za bł dne” (s. 143). Przypomina te , e odwołał t tez , w artykule *Jeszcze raz o dialektyce i zasadzie logicznej sprzeczno ci* („Studia Filozoficzne”, 1957, 1, s. 201-213), w którym polemizuje z pogl dami J. Ładosza zblionymi do pogl dów Schaffa z artykułu *Zasada sprzeczno ci w wietle logiki dialektycznej*.

du, by wprowadza tego rodzaju dualizm logiczny, przy którym logika formalna zale y hierarchicznie od dialektycznej. Hierarcha bowiem znika.

Pozostaje natomiast wyra ona w *Zasadzie sprzeczno ci w wietle logiki dialektycznej*, w tle głównej batalii o intronizacj logiki dialektycznej, filozoficznie doniosła radykalna *idea logiki jako nauki empirycznej*. Zobaczmy kilka miejsc, w których wyst puje ta idea. Schaff zapowiada na pocztku, e jego rozumowanie (które ma prowadzi do uzasadnienia logiki dialektycznej) „opiera si b dzie na konfrontacji zasad logicznych z faktami do wiadczenia”. Kto gotów jest przyst pi do takiej konfrontacji, nie mo e twierdzi , e „systemy logiczne s zupełnie oderwane od rzeczywisto ci”. Kto za nie mo e twierdzi tego - a przez rzeczywisto rozumie, jak widzimy, fakty do wiadczenia - ten nie mo e twierdzi , e logika jest nauk aprioryczn . Ten za , kto nie mo e twierdzi tego ostatniego, nie mo e te twierdzi , e jest nauk analityczn . I w ten sposób jeste my w samym rodku skrajnie empirystycznej filozofii logiki, wi cej i sensowno , i zasadno zda logiki z do wiadzeniem. Filozofia ta przeciwstawia si aprioryzmowi, „który uchyla si od niebezpiecznej kontroli do wiadczenia”, przyjmuje natomiast „istnienie jakiego zwi zku mi dzy prawami logicznymi, a faktami obiektywnej rzeczywisto ci”³³.

O empirystycznej filozofii logiki trzeba powiedzie , e stanowi fundamentaln i odwieczn antagonisk aprioryzmu w filozofii logiki, antagonisk wspart w filozofii współczesnej głosami miarodajnych autorów. Czytamy oto, e „mo liwa jest taka metodologiczna struktura nauki, przy której nauka nie b dzie obejmowała adnych s dów apriorycznych”, a w strukturze tej „aksjomaty logiki mogłyby by uwa ne za hipotezy po rednio oparte na do wiadczeniu przez empiryczne sprawdzenie konsekwencji płyn cych z nich wedle dedukcyjnych reguł j zyka”³⁴. Porównajmy z tym słowa Adama Schaffa: „Ta zgodno [scil. zasad logiki z rzeczywisto ci - B. C.] ujawnia si normalnie po rednio; ogniwem po rednicz cym jest tu wiat poj danej

³³ Wszystkie przytoczenia w tym akapicie, składaj ce si na zarys Schaffowskiego uj cia logiki jako nauki empirycznej, pochodz z artykułu *Zasada sprzeczno ci w wietle logiki dialektycznej*, wyd. cyt., s. 332, 338, 340. Osobliwe, e ten doniosły w tek rozwa a Schaffa uszedł, o ile mi wiadomo, uwadze jego czytelników i polemistów.

³⁴ Stanowisko to zajmował K. Ajdukiewicz (zob. jego artykuł *Zagadnienie empiryzmu a koncepcja znaczenia*, wyd. cyt., s. 398-399). Warto zwróci uwag , e spotykaj si tu, id c zgoła ró nymi drogami, dwaj notoryczni oponenci. Ajdukiewicz przeciwstawiał si bowiem nie tylko pogl dom Schaffa z lat czterdziestych na zasad sprzeczno ci; przeciwstawiał si te , w obszernym artykule, Schaffa uj ciu jego pogl dów (zob. K. Ajdukiewicz: *W sprawie artykułu prof. A. Schaffa o moich pogl dach filozoficznych*. „My I Filozoficzna”, 1953, 2 (8); przedruk w: K. Ajdukiewicz: *J zyk i poznanie*, t. II, wyd. cyt., s. 155-191). Schaff, na co zdaj si wskazywa jego pó niejsze wypowiedzi, nie przyj ł jednak Ajdukiewiczowskiej refutacji jego uj cia radykalnego konwencjonalizmu Ajdukiewicza (zob. A. Schaff: *J zyk a poznanie*, wyd. cyt., s. 195 i nast.).

konkretnej nauki, do której stosuje się zasady logiki, a za jego po rednictwem s one konfrontowane z realn rzeczywisto ci ”³⁵.

Istnieje te obraz poznania przedstawiaj cy je jako nie tylko mo liwie, lecz te rzeczywi cie bez reszty empiryczne: „Całokształt naszej tzw. wiedzy czy te przekona , od najbardziej przypadkowych prawd geografii i historii a po najgł bsze prawa fizyki atomistycznej, a nawet czystej matematyki i logiki formalnej, jest tworem człowieka i styka si z do wiadczeniem tylko wzdłu swoich kraw dzi”³⁶. A „logika w zasadzie tak samo mo e podlega rewizji jak mechanika kwantowa czy teoria wzgl dno ci. Celem ka dej z nich jest system wiedzy o wiecie (...) zgrabnie przylegaj cy swoimi kraw dziami do wyników obserwacji”³⁷.

Adam Schaff szkicuje, jak widzieli my, taki wła nie obraz poznania. Wychodzi wi c na jaw, w tym uj ciu, e jego zdawałoby si przebrzmiały artykuł niesie tre ci składaj ce si na zarys stanowiska w fundamentalnej kwestii epistemologicznej - aktualnego i intelektualnie atrakcyjnego stanowiska. Stanowisko to przynosi odpowied przecz c na owo naczelne pytanie epistemologii: Czy wydawanie s dów nie opartych na do wiadczeniu mo e by uzasadnione? Nie mo e, wszystkie bowiem s dy uzasadnione oparte s na do wiadczeniu.

V. UCZNIOWIE. O uczniach filozofa mo na mówić w dwojakim sensie. S nimi ci, po pierwsze, którzy rozwijaj jego pogl dy; po drugie za ci, na których działa kształc co jego aktywno nauczycielska. Uczniów Adama Schaffa, w pierwszym sensie, nie potrafi wskaza . A bez jego uczniów, w drugim sensie, ycia umysłowego, społecznego i politycznego powojennej Polski, do chwili obecnej, nie potrafi sobie wyobrazić . Opis tej poka nej grupy, na któr składaj si wychowankowie ró nych tworzonych, współtworzonych i kierowanych przez niego instytucji naukowych, grupy ró norodnej wiatopogl dowo i kompetencyjnie, wypełniaj cej całe spektrum ludzkich mo liwo ci intelektualnych i charakterologicznych, grupy o dramatycznych losach - opis taki przekracza moje mo liwo ci. Zadanie to czeka na historyka polskiej kultury.

W swoim imieniu natomiast powiem, co nast puje. Byłem w dziesi cioleciu 1958-1968 uczestnikiem seminariów prowadzonych przez profesora Adama Schaffa, seminariów z ró nych dziedzin filozofii: z ontologii, teorii poznania, z filozofii j zyka. Dowiadywałem si tam o najnowszych pogl dach i ksi kach filozoficznych. Było to wa ne, lecz nie najwa niejsze. Najwa niejsze bowiem było to, e obcowałem tam z dojrzałym my licie-

³⁵ A. Schaff: *Zasada sprzeczno ci w wietle logiki dialektycznej*, wyd. cyt, s. 332.

³⁶ Zob. W. V. O. Quine: *Dwa dogmaty empiryzmu*, w: ten e: *Z punktu widzenia logiki*, przeło yła B. Stanosz. Warszawa 2000 (wyd. drugie), s. 71.

³⁷ W. V. O. Quine: *Filozofia logiki*, przeło yła Halina Motrimer. Warszawa 1977, s. 148.

lem, głosząc cym bezkompromisowo swoje poglądy. To za uczyło mnie głosi bezkompromisowo moje poglądy, do których dochodziłem w drodze badawczej i nieskrępowanej dyskusji.

VI. UWAGI KO COWE. Zajmowałem się tu wybranymi poglądami filozoficznymi Adama Schaffa. Interesowały mnie jego poglądy dotyczące spraw, w moim rozumieniu, filozoficznie fundamentalnych, a zarazem takie, które wnoszą trwałą wartość do badania tych spraw. W wyborze tym nie znalazła się znaczna część dorobku filozofa. Nie znalazły się w szczególności jego trzy główne książki filozoficzne i grupa książek politycznych z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Oto kilka uwag o tych książkach, gwoździ skierowania na nie uwagi, a zarazem usprawiedliwienia ich nieobecności w tym opracowaniu. W roku 1960 Schaff publikuje *Wstęp do semantyki*³⁸, „marksistowską książkę o semantyce”³⁹. Książka ta - pionierska w tym sensie, że wprowadzając ją do obiegu filozofii marksistowskiej rozległ problematykę logiki filozoficznej, filozofii języka i semantyki, zawartą w klasycznych już wtedy pracach filozofów i logików z kręgu szeroko rozumianej filozofii analitycznej - dzieła ma już tylko historyczną wartość. Podobnie, w moim przekonaniu historyczną tylko wartość ma dziś *Marksizm a jednostka ludzka* (1965)⁴⁰ — jedna z najgłośniejszych i najważniejszych ideologicznie książek w polskiej filozofii powojennej. W książce tej Schaff przekonywał, że Marks nie był kolektywistą, a przeciwnie - dostrzegał człowieka z jego jednostkowym losem. Filozof o tym miał się też twierdzić, że społeczeństwo socjalistyczne wcale nie jest wolne od „starego wiństwa” - od alienacji w różnych jej postaciach, od przemocy, szowinizmu itp. Wywołało to burzę polityczną⁴¹. W roku 1970 natomiast wychodzi *Historia i prawda*⁴², erudycyjna książka poświęcona podstawowym zagadnieniom filozofii i metodologii historii: zagadnieniu możliwości poznania dziejów, społecznym uwarunkowaniom poznania historycznego, pozytywistycznemu i prezentystycznemu rozumieniu zadań nauki historii, relacjom między opisem a wyjaśnieniem historycznym, obecnością wartości w narracjach i wyjaśnieniach historycznych. Od tego czasu napisano na wiecie mnóstwo książek poświęconych tym materiom, ale lista lektur historyka wiadomego swego fachu powinna, moim zdaniem, obejmować

³⁸ Opis bibliograficzny tej książki zob. w części I tego artykułu.

³⁹ To adekwatne określenie *Wstępu do semantyki* stanowi tytuł recenzji napisanej przez semantykę i metodologę nauki z kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej (zob. M. Kokoszyska: *Marksistowska książka o semantyce*. „Studia Filozoficzne”, 1961, 1 (22), s. 145-155).

⁴⁰ Opis bibliograficzny tej książki zob. w części I tego artykułu.

⁴¹ Zob. dyskusję opublikowaną w „Nowych Drogach”, 1965, 12 (199), s. 57-186.

⁴² Opis bibliograficzny tej książki zob. w części I tego artykułu

mowa księki Schaffa. W języku polskim jest to jedna z nielicznych księek z filozofii historii o takim rozmachu filozoficznym.

Pozostaje polityka. W ostatnim dwudziestoleciu Schaff pisze niezmiernie wiele o polityce i (co stanowi drugi nurt tej fazy jego pisarstwa) o swoim bogatym, dramatycznym życiu. W polityce interesuje go, jak wszędzie indziej, sprawy zasadnicze - przeszłość : dlaczego splajtował realny socjalizm?, teraniejszość : na czym polegają główne błędy wiata i Polski?, przyszłość : jak naprawić wiat i sprostać wyzwaniom nad nim zagrożeniom? Nadziej upatruje filozof w czymś, co nazywa nowym socjalizmem.

W polityce trudno o zgodę, ale te trudno o tak przenikliwą i bezkompromisową, jakiej manifestuje Schaff⁴³. Źródłem tej przenikliwości jest filozofia, Schaff zawsze bowiem jest filozofem. Jest i pozostaje filozofem - filozofem marksistycznym. Wybitnym filozofem marksistycznym.

⁴³ Opisy bibliograficzne księek A. Schaffa poświęconych polityce zob. w części I tego artykułu. Co do mnie, najwyżej cenię *Próby podsumowania*.